

W rękach profesjonalistów - Warsztaty Dziennikarskie w Krakowie

Wczesna pobudka, czterogodzinna jazda pociągiem, chwila w tramwaju i jesteśmy w długo oczekiwanym miejscu - u bram "Gazety Krakowskiej".

Dnia 10 maja 2012 roku mieliśmy niezwykłą okazję znaleźć się w siedzibie Wydawnictwa Prasa Krakowska, które każdego dnia wydaje dwie gazety- "Dziennik Polski" i "Gazetę Krakowską". Zawodowi dziennikarze pozwolili nam zobaczyć kulisy swojej codziennej pracy. Dzięki temu mogliśmy przeżyć jeden dzień z życia prawdziwego dziennikarza.

Dowiedzieliśmy się jak wiele stron ma praca dziennikarska, gdyż jest to nie tylko pisanie artykułów i robienie zdjęć, ale również przeprowadzanie wywiadów, aktualizowanie tekstów, kolportaż i wiele innych. Całą "podróż" po redakcji rozpoczęła Elżbieta Cegła - koordynatorka projektu Junior Media w "Gazecie Krakowskiej". Powitała nas, opowiedziała krótko o sztuce dziennikarskiej, a następnie oddała całą grupę w ręce Grzegorza Lewatowicza. Pan Grzegorz zaprowadził nas do centrum dowodzenia- skupiska dziennikarzy i komputerów. Tam przejął nas Bogdan Nowak. Przed spotkaniem z innymi dziennikarzami, opowiedział ogólnie o pracy całej redakcji i poszczególnych osób. Omówił proces tworzenia każdego wydania, który trwa od wczesnych godzin rannych aż do późnego wieczora.



Dowiedzieliśmy się, że praca dziennikarza nie kończy się po wyjściu z redakcji, lecz tak naprawdę trwa 24 godziny na dobę. Pan Bogdan zwrócił szczególną uwagę na cztery podstawowe cechy każdego dziennikarza:

odpowiedzialność, autentyczność, punktualność oraz oczy i uszy szeroko otwarte. Przechodząc po redakcji mieliśmy okazję bliższego spotkania z niektórymi dziennikarzami, którzy opowiadali nam ze szczegółami o swoich obowiązkach. Przyjrzeliliśmy się również pracy nad każdym wydaniem elektronicznym "Gazety Krakowskiej". Dowiedzieliśmy się jak ważny jest stały kontakt między dziennikarzami, obserwowanie innych gazet, portali, a wszystko po to, aby

zawsze być na bieżąco i aby nic nie umknęło dziennikarskiej uwadze. Będąc w redakcji odbyliśmy także szybki kurs fotografii. Poznaliśmy techniki robienia zdjęć i przyjrzeliliśmy się pracy fotoreporterów, robiących zdjęcia i fotoreporterów, wybierających te najlepsze do danego wydania. Mieliśmy jedyną okazję wybrać zdjęcie na "jedynekę" czyli pierwszą stronę gazety. W dziale kolportażu spotkaliśmy się z Alicją Ostrowską. Zobrazowała nam ona pracę każdego kolportera, który jest odpowiedzialny za tzw. wkładki do gazet, wysyłanie ważnych dokumentów i dopilnowanie, aby każdego dnia gazeta w całości została sprzedana. Po spotkaniu z panią Alicją przekonaliśmy się jak szybko

działają dziennikarze, gdyż każdy z nas otrzymał specjalne, jednostronne wydanie "Gazety Krakowskiej" z naszym grupowym zdjęciem, zrobionym nieco wcześniej. Zwiedzając redakcję naszą uwagę przykuły różne, ciekawe napisy na tablicach, komputerach i biurkach dziennikarzy np.: "Jestem szczęśliwy, że tu pracuję i jestem zadowolony ze swojej pensji", kubek z napisem "Ta herbata jest moja, nie twoja, ręce precz!" oraz kapsel z napisem "Marzenia się spełniają". Jedno z naszych marzeń również się spełniło. Mogliśmy przez chwilę poczuć się jak prawdziwi dziennikarze. Jesteśmy wdzięczni tym, dzięki którym było to możliwe. A ciepłej atmosfery i sympatycznych ludzi na pewno nie zapomnimy. **Ania**

"Teatr" - to brzmi dumnie

Dnia 23 maja w naszej szkole odbył się V Przegląd Teatrów Szkolnych im. Zenony Turskiej. Rywalizacja przebiegała w dwóch kategoriach: szkoły podstawowe i gimnazja.

Burza Mózgów: Co przedstawiłicie naszej widowni?

Natalia Cisek: Przedstawienie "Czerwony kapturek". Ja zagrałam główną rolę.

B.M.: Grając główną rolę pewnie miałaś dużo tekstu do nauki?

N.C.: Dokładnie to 86 linijek. Ale wszystkiego się nauczyłam.

B.M.: Co ci się najbardziej podobało w występie?

N.C.: Wszystko. Uważam, że bardzo dobrze nam poszło. Podczas występu mogłam się zaprezentować z różnych stron, ponieważ także śpiewałam na scenie.

B.M.: Dlaczego zdecydowałaś się wziąć udział w tym występie?

N.C.: Aby mieć lepszą ocenę z języka polskiego.

B.M.: Czy bałaś się czegoś przed występem?

N.C.: Publiczności, której było bardzo dużo.

B.M.: Czy w następnym roku planujesz wziąć udział w takich przeglądach?

N.C.: Raczej nie, ponieważ w tym roku kończę podstawówkę.

B.M.: Może w przyszłym roku wystąpisz wraz z naszym teatrem szkolnym.

N.C.: Zobaczymy...

W tym roku szkolnym Przegląd Teatrów Szkolnych im. Zenony Turskiej obchodził mały - piąty jubileusz.

Ciąg dalszy str. 3

Szkolny wartownik

Jak z pewnością wszyscy zauważyliście, mamy w szkole nowego przyjaciela. Pewnie zastanawiacie się, kto to?

Już wyjaśniam! Jest to bardzo ładny, czarnowłosy, brązowooki... pies. Ten czworonogi przyjaciel błąka się po szkolnej posesji już od ponad trzech miesięcy z krótkimi przerwami. Nikt nie wie, kto jest jego właścicielem, więc czas najwyższy uznać go psem obronnym szkoły. Niestety jest on w bardzo kiepskim stanie fizycznym, co widać po jego wychudzonej sylwetce. Zaobserwowaliśmy, iż jest on w bardzo bliskich relacjach z uczniami, którzy chętnie wpuszczają go do budynku szkoły.

Skoro w innych szkołach uczniowie mogą mieć chomiki, rybki w akwarium itd., to my chcemy mieć psa!!! Więc może warto o niego zadbać.

Z drugiej strony posiadanie psa, który dobrowolnie dołączył do szkoły, może przynieść same korzyści, weźmy pod uwagę choćby ostatni incydent z kradzieżą krzewów. Gdyby tak pies był "zatrudniony", nikt nie odważyłby się wkradać na posesję szkoły i zabierać nowo posadzone rośliny.

Dobry stróż to połowa sukcesu!

Faustysia

Podwójnie nagrodzeni!

Poza tym, że nasz lutowy numer zwyciężył i otrzymaliśmy 250 egzemplarzy naszej gazetki, to redakcja została szczególnie wyróżniona. Recenzja książki "Zegnaj Jaśmino" napisana przez Wioletę Giżę bardzo się spodobała.

Szkoła otrzymała list gratulacyjny, w którym możemy przeczytać: "Ogromnie się cieszymy, że młodzi ludzie- uczestnicy programu Junior Media- chętnie sięgają po książki i zachęcają swoich kolegów i koleżanki do czytania". Wiola w każdym numerze prezentuje nam swoje spostrzeżenia na temat książek i zachęca do ich czytania. Biuro Projektów "Junior Media" na ręce szkoły przekazało dodatkowe nagrody: książki i smycze. Zostały one rozdane przez panią dyrektor na apelu szkolnym. Nam- redakcji- jest niezmiernie miło z takiego wyróżnienia, cieszymy się z docenienia naszej ciężkiej pracy i dziękujemy za motywowanie nas do udoskonalania "Burzy Mózgów". **moon**



Nie samą szkołą żyje człowiek... Legendy, książki, sportowe emocje, zacięta rywalizacja

"Mnie wszystko tak cieszy, co swojskie, co nasze..."

W ramach IX Ogólnopolskiego Tygodnia Bibliotek w Gminnym Ośrodku Kultury i Czytelnictwa w Rakszawie dnia 8 maja odbyło się spotkanie autorskie ze Zbigniewem Trześniowskim - powieściopisarzem i gawędziarzem. Interesuje się on historią przydrożnych krzyży i kapliczek naszego regionu, opisał ich już ponad pięćset. Ponadto zajmuje się spisywaniem legend... Jak sam mówi, legendy są jak perły, mają w sobie ziarno rzeczywistości, a otoczone są fantastycznymi, ukształtowanymi przez lata wyobrażeniami.

Burza Mózgów: Jak dociera się do legend?

Zbigniew Trześniowski: Nieraz wędrując, jeżdżąc po okolicy, zaciekawia mnie jakieś szczególne miejsce, oznaczone krzyżem, kapliczką, czasem np.: tajemnicza budowla. Przeważnie pytam miejscowych, czy są jakieś opowieści o tym miejscu. Często ludzie mi napomną, że coś się tam wydarzyło, że coś się działo, że tam straszycie... Wtedy mam już pewien punkt zaczepienia i później to rozwijam. Szukam w literaturze wzmianek na ten temat. Takim moim źródłem legend stało się też pewne wydarzenie z 1948 r. W łańcuckim Liceum im. Henryka Sienkiewicza jedna z nauczycielek, pochodząca ze Lwowa i mająca coś wspólnego z etnografią, jako zadanie domowe kazała uczniom dowiedzieć się o miejscowych legendach, podaniach od sąsiadów, rodziców, krewnych, starszych ludzi. Młodzież spisała sporo notatek różnej długości. Czasy się zmieniły, nastał okres stalinowski i wtedy zupełnie inaczej patrzono na te sprawy. Legendy uważano za zabobony, przeżytek. Ośmieszano i potępiano je. Mówiono, że nauka się rozwija i nie należy w nie wierzyć... Teczka ze spisanyimi przez uczniów

legendami odeszła w zapomnienie. Na całe szczęście nie zniszczono jej. Obecnie jest ona przechowywana w Bibliotece Miejskiej w Łańcucie. Często do niej sięgam. Napisana przeze mnie książka "Od Rzeszowa" jest w znacznym zakresie oparta na tym, co ze-

brała młodzież. Legendy są opracowane przeze mnie, ale zawierają ten sam sens zawarty w zapiskach młodzieży. Część uczniów, którzy zbierali informację na temat podań ludowych, pochodziła z Kresów Wschodnich. Nie znali oni legend z naszego terenu, więc zapisali oni te z ich rodzimych miejscowości, takich jak: Zbaraż, Chocim, Brzeżany, Buczacz, Kamionka Strumiłowa, Jaworów, Sokal. Te zapiski również opracowałem i nadałem im tytuł roboczy "Legendy przyszły z nimi".

B.M.: Czy od dziecka chciał Pan zostać pisarzem?

Z.T.: Marzyłem o tym, już kiedyś próbowałem pisać, ale brakło wytrwałości. Zawsze robiłem dużo notatek. Mam taki zwyczaj, że mam przy sobie zeszyt i czasem, kiedy usłyszę coś interesującego, zapisuję to. Nieraz do niczego mi się to nie przyda, ale zdarza się, że



powstaje z tego coś większego. A kiedy zacząłem pisać? Dostyc późno, w zasadzie przypadkowo. Moje pisanie to jest grafomaństwo, pisanie do szuflady. Trochę moich tekstów wydano, ale jeszcze znacznie więcej leży i czeka na publikację. W znacznym stopniu pomaga mi komputer. Wszystko, co napiszę, drukuję. Mam już stos wydrukowanych kartek. Jako dziecko każdy marzy,

aby kimś zostać. U mnie to był przypadek. Zdarzyło się, że wydrukowali moją książkę o legendach łańcuckich. Teraz napisałbym ją trochę inaczej, zdobyłem doświadczenie. Mottem mojej pracy są słowa Teofila Lenartowicza: Mnie wszystko tak cieszy, co swojskie, co nasze, i ludzie mi drodzy i mili (...). Ja piszę o naszym rejonie, bo to jest nasza mała ojczyzna.

B.M.: Kim Pan jest z zawodu? Jakiego ma Pan wykształcenie?

Z.T.: Zawód mam zupełnie inny, raczej nie od pisania, ale od rachowania. Jestem ekonomistą. Mam dwuletnie Studium Ekonomiczne w Krakowie. Tak się złożyło w rodzinie, że nie było jak udać się na studia. Wychowywałem się u ciotki, moja matka zmarła, kiedy miałem dwa i pół roku. Ojciec był w



niewoli, gdy wrócił ożenił się drugi raz. Ja skończyłem szkołę i musiałem iść do pracy. Ożeniłem się, miałem małe dzieci, więc nie było szansy na ukończenie studiów. Pracowałem w rachunkowości i działach ekonomicznych w gospodarce komunalnej w Łańcucie. Było to dla mnie o tyle korzystne, gdyż jako rachmistrz musiałem wszystko dokładnie liczyć. Pomagało mi to póź-

niej przy zbieraniu informacji do legend, starałem się to robić jak najdokładniej. Pracowałem w mieście w 1957, gdy przygotowywano 600-lecie Łańcuta. Brałem czynny udział w organizacji, byłem świadkiem wielu dyskusji, rozmów i właśnie to mnie wciągnęło. Zainteresowałem się wtedy historią, jak to nazywaliśmy: małą historią.

Justyna, Agnieszka, Anka, Monika, Iza



Na sportowo

27 kwietnia na boisku Orlik w Łańcucie został rozegrany turniej piłki nożnej pod hasłem "EURO 2012 -młodzi nie tylko kibicują, ale i grają". Rywalizowało ze sobą 8 szkół z: Białostrzeg, Wysokiej, Czarnej, Husowa, Łańcuta (Publiczne Gimnazjum nr 1 i 2), Medyni Łańcuckiej i Rakszawy. Naszą szkołę reprezentowało 9 uczniów: Dawid Kania, Jaromir Prucnal, Damian Tarała, Sebastian Motyl, Konrad Panek, Norbert Buszta, Dominik Baran, Kamil Przybyło oraz Marek Gołębiowski. 1 miejsce zajęło Publiczne Gimnazjum nr 1 w Łańcucie, 2 - PG z Wysokiej, a 3 - PG z Białostrzeg. Nasze gimnazjum zdobyło miejsce 6. Nagrodami były puchary, piłki oraz pamiątko-

we dyplomy dla drużyn. Tydzień później odbyły się następne zawody, w których Rakszawa zajęła miejsce 3.

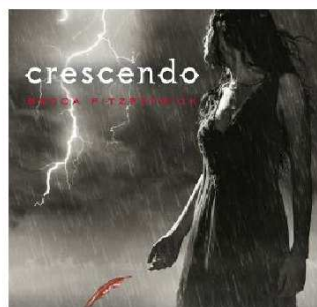
9 i 10 maja w Rakszawie na hali ZSTG odbył się VII Memoriał Jana Pawła II Mini Siatkówki Par Mieszanych. W pierwszym dniu udział wzięły szkoły podstawowe, a w drugim dniu konkurowały ze sobą szkoły gimnazjalne. W zawodach startowało 8 par: dwie z Grodziska oraz cztery z Rakszawy. Każda drużyna rozegrała po 7 meczy do 2 wygranych setów. Rakszawa okazała się mało gościnną, zajmując wszystkie czołowe miejsca. 1 miejsce: Kinga Werfel, Marcin Pudło; 2: Magda Guzy, Dawid Kania; 3: Izabela Kuszaj, Arkadiusz Cisek; 4: Kamila Dołęga, Sebastian Motyl. **Kin9710**

Czytając książki, żyjemy wielokrotnie...

Książka "Crescendo" to drugi tom bestsellerowego cyklu "Szeptem", którą napisała Becca Fitzpatrick.

Nastoletnia Nora Gray i jej miłość - Patch, który jest aniołem są już oficjalnie parą. Lecz po pewnym czasie ich związku zaczyna się dziać coś złego. Patch nie podziela tak bardzo uczuć do Nory, jak ona do niego. Poza tym Archaniołowie z niesmakiem patrzą na ich związek. Zrezygnowana Nora nie wie, co zrobić. Jakby tego było za mało, w życiu dziewczyny pojawia się tajemnicza postać, przez którą Nora będzie miała problemy. **Czy da sobie radę? Czy sprost trudnościom, które wyszły na jaw z przeszłości?**

Jeśli macie ochotę na wzruszającą książkę, polecam "Pamiętnik" Nicholasa Spar-



ksa. Jest to wspaniała opowieść o sile miłości, która przetrwa wszystko. Historia rozpoczyna się w domu opieki. Noah Calhoun wieczorami odczytuje pamiętnik starej kobiecie cierpiącej na chorobę Alzheimera - Allie Nelson. Kobieta przypomina sobie wspólne, potajemne spotkania, wakacje, rozstanie. Bardzo zachęcam do przeczytania obu książek!

Wioletta Giża

Nie samą szkołą żyje człowiek... Aktorstwo, pasja, podróże, eksperymenty

"Teatr" - to brzmi dumnie

Wszyscy jesteśmy zadowoleni z popularności przeglądu, bo możemy spotkać się z innymi grupami teatralnymi i sprawdzić nasze możliwości sceniczne. Na początku zaprezentowało się 5 szkół podstawowych. Przedstawiły one znane wszystkim bajki np. Szewczyk Dratewka, Czerwony Kapturek czy Kopciuszek. Widowni, a szczególnie przedszkolakom i młodszym klasom szkoły podstawowej, bardzo się podobały te występy, które nagradzane zostały brawami. Później miała miejsce przerwa, w czasie której uczestnicy przeglądu mogli skorzystać z poczęstunku, a jury udać się na obrady. Po półgodzinnej przerwie nastąpiło ogłoszenie wyników w kategorii szkół podstawowych. I miejsce zajęła Szkoła Podstawowa nr 2 w Rakszawie, która zaprezentowała sztukę "Bajkowy Pociąg". Wyróżnienie otrzymała Szkoła Podstawowa w Wysokiej za "Polskie legendy" i Szkoła Podstawowa w Wydrzu za "Szewczyka Dratewkę". Oprócz tego jury przyznało wyróżnienia indywidualne, za szczególne kreacje aktorskie. Nagrody otrzymali: Julia Wróbel z SP nr 2 w Rakszawie oraz Ola Sierżęga i Adrian Waliszak z SP w Wydrzu. Poza tym nikt nie wyjechał od nas z pustymi rękami, bo każdy uczestnik Przeglądu otrzymał drobny upominek - pamiątkę. Po przerwie nadszedł czas na prezentację gimnazjów. W tej kategorii jury miało twarde orzechy do zgryzienia, bo każda sztuka była innego typu. Wszystkie zespoły stanęły na wysokości zadania i pokazały jak bardzo kochają teatr. Jury w tej kategorii wybrało dwóch laureatów: Publiczne Gimnazjum w Rakszawie za sztukę "Bajkowy Kogel - Mogel" i Zespół Szkół w Górkach za "Stworzenie świata". Wyróżnienie indywidualne przyznano Izabeli Kluz z Gimnazjum w Wysokiej za rolę Maryli ze sztuki "Ania z Zielonego Wzgórza". Podczas przeglądu panowała miła, przyjacielska atmosfera, mamy nadzieję, że wszyscy dobrze się bawili. Serdecznie gratulujemy zwycięzcom i zapraszamy za rok! Opracowanie: ewka1996; rozmowa z uczestnikami przeglądu: fredziaaa

Okiem turysty - wycieczka do Warszawy

Po podsumowaniu tygodnia humanistycznego oraz tygodnia nauk ścisłych, nauczyciele zdecydowali, że nagrodą dla uczniów, którzy byli najbardziej aktywni w konkursach będzie trzydniowa wycieczka do Warszawy. Chętnych było wielu, ponieważ plan wycieczki był bardzo ciekawy.

Pierwszego dnia wycieczki, po kilkugodzinnej podróży dojechaliśmy do pierwszego punktu z planu wycieczki - do Sejmu. Zwiedziliśmy wszystkie zakątki miejsca pracy naszych polityków. Ujrzelśmy słynną Salę Posiedzeń Sejmowych oraz Salę Kolumnową. Po zwiedzaniu Sejmu udaliśmy się do Pałacu Kultury i Nauki, gdzie każdy chętny mógł wyjechać windą na balkon widokowy i ujrzeć całą Warszawę z góry. Następnym punktem były Złote Tarasy, czyli ogromne centrum handlowe. Mieliśmy tam ok. 2 h wolnego czasu, więc wszyscy ruszyliśmy na zakupy. Po męczącym dniu udaliśmy się do naszego schroniska na obiadokolację. Wieczorem, kiedy wszyscy chcieliśmy położyć się spać nauczyciele przygotowali dla nas



niespodziankę, która w zamierzeniu miała być inna, ale w ostateczności zakończyła się długim wieczornym spacerem po Starówce.

Następnego dnia zaraz po śniadaniu wyruszyliśmy do Centrum Nauki Kopernika. Każdy z nas mógł zwiedzić Centrum wzdłuż i wszerz, oglądać eksponaty i sam doświadczać różnych eksperymentów. Wszyscy wyszliśmy bardzo zadowoleni i zawie-

dzeni, że czas tak szybko zleciał i trzeba było już opuścić Centrum. Po niesamowitych przeżyciach czekał na nas pan przewodnik, który oprowadzał nas po Warszawie. Zobaczyliśmy m.in. Archikatedrę św. Jana Chrzciciela, Kolumnę Zygmunta, Wiszące Ogrody nad Biblioteką Uniwersytecką, pomnik Syrenki Warszawskiej, Belweder. Udaliśmy się również do Parku

Łazienkowskiego oraz do pięknego Ogrodu w Wilanowie. Po dniu pełnym wrażeń, zmęczeni udaliśmy się na kolację. Po posiłku mogliśmy spędzić wolny czas na świeżym powietrzu: na boisku oraz na placu zabaw.

W piątek, czyli ostatniego dnia po śniadaniu musieliśmy się spakować i ruszyliśmy do ostatniego punktu wycieczki w Warszawie - do Muzeum Powstania Warsza-



wskiego. Przeżyliśmy tam niezapomniane chwile i mogliśmy poczuć się jak warszawscy powstańcy. Po zwiedzaniu Muzeum musieliśmy opuścić Warszawę. W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się na "pyszny" obiad, a później popędziliśmy prosto do Sandomierza. W tym zabytkowym mieście czekał na nas kapitan statku "Maria", który zaproponował nam krótki rejs po Wiśle.

Oczywiście zgodziliśmy się bez zastanowienia i było warto, bo widoki były piękne. Następnie udaliśmy się do centrum miasta, gdzie mieliśmy dużo wolnego czasu, więc mogliśmy pospacerować po rynku i zjeść kolację. Sandomierz, to był już ostatni przystanek naszej wycieczki. Zmęczeni i szczęśliwi dotarliśmy do Rakszawy ok. godziny 21.

Justyna

Serdecznie zapraszamy na koło dziennikarskie!

Pamiętajcie także o comiesięcznym głosowaniu na Burzę Mózgów na www.press.juniormedia.pl ! Za wszystkie oddane na nas głosy bardzo dziękujemy! :)

Z fizyką na "Ty"

23 maja nasza szkoła wzięła udział w pokazach fizycznych, które odbyły się na Politechnice Rzeszowskiej.

Spotkanie prowadzone było przez trzech profesorów. Każdy z nich przeprowadzał pokazy związane z innymi działami fizyki. Doświadczenia przedstawione zostały od tych najprostszych do najbardziej fascynujących.

Największe zainteresowanie zdobyły jednak pokazy związane z wyładowaniami elektrycznymi. Wielki zachwyt wzbudził również rekin, który zamiast pływać w akwarium, latał napęczniony helem nad głowami widzów.

Każdy chociaż przez chwilę mógł poczuć się jak prawdziwy fizyk.

kama1997

O nas...

Redaktor:
Anna Przybyło
Zastępca Redaktora:
Lucyna Superson

Dziennikarze:
Justyna Walawender
Faustyna Frączek
Izabela Kuszałaj
Kinga Werfel
Wioletta Giża
Monika Czado
Karolina Biały
Ewelina Figiela
Anna Skoczylas

Aleksandra Kuraś
Kamila Dołęga
Anna Pelc
Ewa Mach
Anna Ożga
Kinga Kochman
Agnieszka Czado -grafik

Burza Mózgów

Publiczne Gimnazjum
w Rakszawie
37-111 Rakszawa 325
Polska



SŁOWEM I RYSUNKIEM - SPOJRZENIE NA SZKOŁĘ Z INNEJ PERSPEKTYWY ORAZ FOTORELACJA Z WYJAZDU DO WARSZAWY

UWAGA OD AUTORA ☺

TO JUŻ 6 CZĘŚĆ KOMIKSU O EDDY'M, UFF. PRZYNAJĘ, ŻE TO BYŁO MĘCZĄCE I ŻMUDNE, ALE Z DRUGIEJ STRONY, TO PRACA WŁAŚNIE DAJE TĄ SATYSFAKCJĘ, TAK SAMO JEST I Z NASZYM GŁ. BOHATEREM, GDYŻ I ON CIĘŻKO PRACUJE BY JOLANTA DOSTRZEĞA, ŻE SIĘ STARA I MU NA NIEJ ZALEŻY, ALE NA TYM NIE KONIEC, PONIEWAŻ SĄ TEŻ OBOWIĄZKI CZYLI CHRONIENIE SZKOŁY PRZED CHADEM I JEJEGO KOLEGAMI.

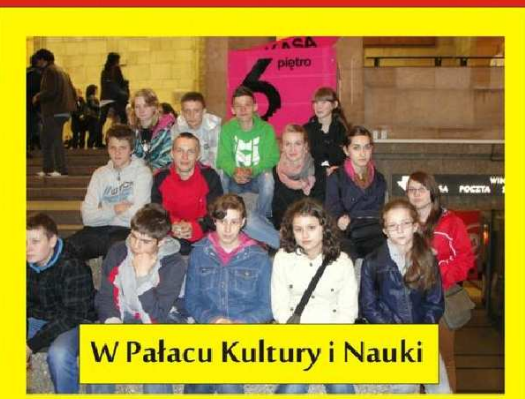
AUTOR ☺

PRZYSZŁA WIOSNA

Z życia

Wzięte ...

KONIEC



RAKSZAWA W WARSZAWIE